

# **INKARDYNACJA, JAKO WYDARZENIE TEOLOGICZNE**

**dk. Jacek Jan Pawłowicz**

---

HOMO DEI nr 4/2010, s. 110-119.

Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 265 stwierdza, że *każdy duchowny powinien być inkardynowany do jakiegoś Kościoła partykularnego albo do prałatury personalnej, albo do jakiegoś instytutu życia konsekrowanego lub do jakiegoś stowarzyszenia, które posiada tę zdolność, tak że nie może być duchownych nikomu nie podlegających czyli tułaczy. Zaś w kolejnym kanonie wyjaśnia, że przyjmujący diakonat staje się duchownym i zostaje inkardynowany do Kościoła partykularnego lub prałatury personalnej, dla których posługi został promowany (Kan. 266 §1.).*

W tym kontekście rodzą się następujące pytania: czy fakt inkardynacji, który stanowi o przynależności duchownego do konkretnego Kościoła partykularnego, jest wydarzeniem tylko i wyłącznie prawnym, mającym na celu zapobieżenie istnieniu duchownych tułaczy, swoistych „wolnych strzelców”, którzy nikomu nie podlegając stwarzaliby problemy wewnątrz Kościoła? Czy też, jest to wydarzenie o znaczeniu teologicznym, które zawiera w sobie rzeczywistość nadprzyrodzoną przekraczającą czysto jurydyczne granice? Wnikliwe studium dokumentów Magisterium Kościoła skłania nas do tego, aby na pierwsze z postawionych pytań udzielić odpowiedzi przeczącej, na drugie zaś twierdzącej, a jeśli tak to wówczas z faktu przynależności wynikają konkretne konsekwencje, zadania i zobowiązania. Spoczywają one zarówno na tych, którzy są za diecezje odpowiedzialni (biskupi), jak i wszystkich prezbiterium diecezjalne tworzących (kapłani i diakoni).

Wydaje się, że w stosunkowo niewielkim stopniu podejmowana jest refleksja na temat inkardynacji, jako wydarzenia teologicznego w służbie budowania kapłańskiej wspólnoty. Stąd też właśnie ta problematyka będzie stanowić przedmiot naszych rozważań. Wpierw, nim przejdziemy do sedna problematyki, pożytecznym dla naszej refleksji będzie uświadomienie sobie znaczenia wspólnoty w życiu kapłana-człowieka w ogólności.

## **1. Nikt nie jest samotną wyspą...**

Thomas Merton, trapista, jeden z najbardziej znanych na świecie pisarzy katolickich napisał, że *nikt nie jest samotną wyspą*<sup>1</sup>. Nie jest nią z pewnością także i kapłan, który choć wybiera życie w bezżeństwie, rezygnując z założenia własnej rodziny po to, aby być całkowicie dla innych, jak każdy człowiek potrzebuje bliskości i zrozumienia drugiego człowieka. Potrzebuje oparcia, którego w pierwszej kolejności powinien szukać w Bogu, na modlitwie, ale ponieważ pozostaje on istotą nie tylko duchową, ale także i cielesną, dlatego szuka także oparcia w człowieku. Takim oparciem dla kapłana powinien być przede wszystkim i przed wszystkimi drugi kapłan lub cała wspólnota kapłanów.

Wspólnota pozwala człowiekowi żyć w prawdzie, wyzwala ze złudzeń, jest miejscem permanentnej formacji, chroni od zagrożeń i osamotnienia, pomaga w duchowym rozwoju; jest najlepszą szkołą miłości ofiarnej uczącej jak wyzbywać się egoizmu i zahamowań, pozwala realizować się przez wykonywanie powierzonych funkcji i zadań<sup>2</sup>.

Budowanie takiej wspólnoty, jest wyzwaniem czasów współczesnych. Jedność kapłańska jest nieodzownym warunkiem skuteczności misji każdego kapłana, nie tylko dlatego, że podziały osłabiają działanie, ale jeszcze bardziej dlatego, że brak jedności pozbawia oparcia o skałę jaką jest Chrystus i Piotr wyznaczony do tej funkcji w Kościele. On jest źródłem jedności a zjednoczenie z Nim, źródłem trwałości. Brak wspólnoty – zwłaszcza wśród kapłanów diecezjalnych, którzy w przeciwieństwie do kapłanów zakonnych swoją posługę w wielu wypadkach pełnią w pojedynkę – jest najczęstszym powodem odchodzenia kapłanów lub szukania zaspokojenia potrzeby zrozumienia, oparcia, miłości w inny sposób, często cielesny, łamiący przyrzeczenie celibatu.

## **2. Inkardynacja – wydarzeniem wspólnototwórczym**

Samo znaczenie słowa „inkardynacja” (łac *cardo* „zawias”, potem także „istota rzeczy”) ewoluowało na przełomie dziejów. Początkowo odnosiło się ono do ustanowienia duchownego przy katedrze biskupiej, albo przy kościele w Rzymie. Duchowni ci nosili tytuł *clerici incardinati* albo *cardinales* nazywali się tak aż do papieża Piusa V., (który 1567 tytuł kardynała zastrzegł kardynałom)<sup>3</sup>. Dopiero z

<sup>1</sup> Taki też tytuł nosi napisana przez tego autora książka, która doczekała się kilku wydań także w j. polskim. Najnowsze wznowienie ukazało się w 2008 r. nakładem wydawnictwa „Zysk i S-ka”.

<sup>2</sup> Por. J. S. Płatek, *Sam na sam z Bogiem*, Jasna Góra – Częstochowa 1997, s. 265.

<sup>3</sup> Inkardynacja w: *Encyklopedia Gutenberga*, <http://www.gutenberg.czyz.org/word,29040>

czasem pojęcie to nabrało znaczenia prawnego, które oznacza włączenie (przynależność) duchownego do określonej wspólnoty kościelnej.

Używając analogii można powiedzieć, że tak jak sakrament chrztu włącza ochrzczonego do wspólnoty Kościoła, tak przyjęcie diakonatu włącza (inkardynuje) do wspólnoty Kościoła partykularnego. W ten sposób inkardynacja jest wydarzeniem teologicznym, tworzącym wspólnotę **kapłanów** danego Kościoła, czyli prezbiterium. Prezbiterium staje się Wieczernikiem, miejscem trwania w wierze i modlitwie.

Każdy człowiek wierzący, aby wytrwać w wierze musi być włączony do jakiejś wspólnoty kościelnej. Dla kapłana taką wspólnotą jest właśnie prezbiterium Kościoła diecezjalnego. Inkardynacja do wspólnoty Kościoła zakłada dawanie i przyjmowanie dóbr duchowych, których ona udziela, jak również czynne zaangażowanie w apostołat i służbę dla dobra tej wspólnoty. Kapłan, członek prezbiterium, musi być nastawiony i otwarty na braterską komunę, gdyż tylko ona jest gwarancją autentyczności życia osobistego. Nie może przybierać on postawy subiektywnej i alienującej. Aby wytrwać w swoim powołaniu potrzebuje on doświadczenia wspólnoty, gdzie spotkałby się z szacunkiem, gdzie czułby się przygarnięty, umocniony, gdzie odnajdywałby swoje posłanie do wypełniania szczególnych zadań, gdzie znajdowałby potwierdzenie, iż jego życie jest pożyteczne i apostołsko płodne, niezależnie od zajmowanego stanowiska i rodzaju powierzonych zadań<sup>4</sup>. Tak, więc celem inkardynacji jest nie tylko prawne włączenie w struktury Kościoła, ale uczynienie z tego, który zostaje włączony, członka rodziny kapłańskiej. Rodziny, która pod przewodnictwem biskupa-ojca będzie realizowała wspólne dążenie do świętości przy jednoczesnym poszanowaniu i wykorzystaniu różnorodności darów i charyzmatów swoich członków.

### **3. Biskup – ojciec rodziny kapłańskiej**

Pierwszym, który jest odpowiedzialny za budowanie i atmosferę panującą w rodzinie kapłańskiej Kościoła lokalnego jest biskup. To on jest tym, który inkardynuje, włącza do prezbiterium, czy to przez fakt święceń czy też aktem prawnym przyjmując kapłana z innej wspólnoty diecezjalnej czy zakonnej. Biskup, który stoi na czele prezbiterium jest powołany do tego, aby otoczyć prawdziwie ojcowską troską swoich kapłanów i diakonów, jako członków tej samej rodziny sakramentalnej. Na tym

---

<sup>4</sup> Por. J. E. Bifet, *Duchowość kapłańska*, Kraków 2009, s. 29-31.

właśnie polega jego biskupie powołanie, aby wraz z powierzonymi jego trosce prezbiterami i diakonami być czytelnym znakiem sakramentalnej jedności<sup>5</sup>.

Biskup musi zawsze pamiętać, że ślub posłuszeństwa, który przyjmuje już w chwili święceń od swoich diakonów zawiera w sobie relację dwustronną. Diakon ślubuje swojemu biskupowi i jego następcom *cześć i posłuszeństwo*, a biskup ze swej strony zobowiązuje się być dla niego ojcem, to znaczy troszczyć się o jego duchowy, intelektualny i materialny stan, by był zdolny do świętego życia oraz do owocnego spełniania swoich posług<sup>6</sup>.

Jak w każdej rodzinie, tak i w rodzinie kapłańskiej wszystkie relacje powinny mieć za podbudowę miłość. Biskupi muszą być tymi, którzy pierwsi w niej przodują. Szczególną miłością powinni otaczać kapłanów, *mając ich za synów i przyjaciół, ponieważ oni w swoim zakresie podejmują ich zadania i troski i spełniają je tak gorliwie w codziennych zabiegach. Toteż niech będą gotowi do ich wysłuchania, a poprzez zażyłe z nimi obcowanie niech usiłują rozwijać całokształt pracy duszpasterskiej w całej diecezji*<sup>7</sup>.

W ten sposób rozumiana troska biskupów o **prezbiterów** i diakonów jest ich pierwszym i podstawowym zadaniem, które musi stanąć ponad wszystkimi innymi partykularnymi interesami i zabieganiem o osobiste korzyści<sup>8</sup>. Biskup ma być dla swoich kapłanów *ojcem i bratem, który miłuje ich, słucha, przyjmuje, koryguje, pociesza, stara się z nimi współpracować oraz, w miarę możliwości, zabiega o ich dobro na płaszczyźnie ludzkiej, duchowej, kapłańskiej i ekonomicznej*<sup>9</sup>. Takie konsekwencje pociąga za sobą fakt inkardynacji, który zobowiązuje biskupa do dawania swoim prezbiterom i diakonom przykładu świętości przez miłość, pokorę i prostotę życia<sup>10</sup>.

#### **4. Prezbiterium, jako rzeczywistość ziemską i nadprzyrodzona**

Konstytucja soborowa *Lumen gentium* poucza, że *na mocy wspólnych wszystkim święceń kapłańskich i posłannictwa wszyscy kapłani złączeni są wzajemnie węzłem głębokiego braterstwa, które przejawiać się winno spontanicznie i*

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 174.

<sup>6</sup> Zob. Dekret Soboru Watykańskiego II o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus* (dalej jako ChD), Rzym 28.10.1965, p. 16.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Por. J. E. Bifet, *Duchowość...*, dz. cyt., s. 175.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Pastores gregis* o biskupie słudze Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata, Rzym 16.10.2003, p. 47.

<sup>10</sup> Zob. ChD 15.

*ochoczo we wzajemnej pomocy zarówno duchowej, jak i materialnej, zarówno pasterskiej, jak osobistej, w zgromadzeniach i we wspólnotach życia, pracy i miłości*<sup>11</sup>.

Owo złączenie węzłem głębokiego braterstwa powinno się urzeczywistniać w sposób szczególny we wspólnotach prezbiterium Kościoła diecezjalnego, gdyż „inkardynacja” nie ogranicza się do więzi czysto prawnych, lecz pociąga za sobą postawy życiowe i konieczność dokonywania wyborów duchowych i duszpasterskich, które powołaniu prezbitera nadają ściśle określony charakter<sup>12</sup>.

W ten oto sposób prezbiterium staje się prawdziwą rodziną, społecznością braci, których nie łączą więzy krwi, ale łaska sakramentu kapłaństwa, która włączyła ich do tej społeczności. Łaska ta ogarnia i wywyższa ludzkie związki między kapłanami, ich więzi psychologiczne, uczuciowe, przyjacielskie i duchowe; przepaja je i przenika, objawia się i przybiera konkretny kształt w najróżnorodniejszych formach wzajemnej pomocy, nie tylko duchowych, ale także materialnych. Braterska społeczność kapłanów nie wyklucza nikogo, może jednak i powinna — zgodnie z duchem Ewangelii — otwierać się w szczególny sposób na tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy i otuchy. Społeczność ta „otacza specjalną troską młodych kapłanów, prowadzi serdeczny i braterski dialog z kapłanami w średnim i starszym wieku oraz z tymi, którzy z różnych powodów zmagają się z trudnościami; nie opuszcza nawet tych, którzy porzucili tę formę życia lub jej nie realizują, ale przeciwnie — tym bardziej otacza ich braterską troską”<sup>13</sup>.

Jednak prezbiterium, w którym urzeczywistnia się braterstwo kapłanów jawi się nie tylko, jako rzeczywistość ziemską, ale i nadprzyrodzoną, gdyż staje się ono skutecznym znakiem uświęcenia i ewangelizacji dla całego Kościoła i dla wszystkich wierzących<sup>14</sup>. Rodzina kapłańska, jako rzeczywistość nadprzyrodzona, zakorzeniona jest w sakramencie kapłaństwa. *Tu jest jej początek i jej źródło. „Miejsce” jej narodzin i wzrastania. W istocie bowiem, „prezbiterzy poprzez sakrament święceń połączeni są nierozzerwalną i osobową więzią z Chrystusem jedynym Kapłanem. Święcenia zostały im udzielone jako jednostkom, ale są oni włączeni we wspólnotę presbyterium, zjednoczoną z biskupem”*<sup>15</sup>, któremu ślubują posłuszeństwo i którego reprezentują w powierzonej sobie misji.

<sup>11</sup> LG 28.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo Vobis* (dalej jako PDV), Rzym 21.03.1992, p. 31

<sup>13</sup> PDV 74.

<sup>14</sup> Por. J. E. Bifet, *Duchowość...*, dz. cyt., s. 172-173.

<sup>15</sup> Tamże.

## 5. Budowanie wspólnoty kapłańskiej w praktyce

Do budowania wspólnoty rodziny kapłańskiej, podtrzymywania relacji braterskich, wzajemnej pomocy i uświęcania są wezwani wszyscy, którzy zostali do niej włączeni – inkardynowani. Nadszedł teraz czas, aby zastanowić się: jak w praktyczny sposób inkardynacja powinna obligować członków prezbiterium do budowania i zacieśniania więzi braterskich? Jakimi środkami można się posłużyć, aby osiągnąć zamierzony cel?

Z całą pewnością w przypadku kapłanów diecezjalnych jest to poważny problem ze względu na specyfikę ich posługi, którą w przeważającej części pełnią w pojedynkę, jako proboszczowie powierzonych im wspólnot parafialnych. Nawet obowiązki, znaczne odległości i współczesne tempo życia nie sprzyjają budowaniu **relacji osobowych**. Nawet w parafiach gdzie posługuje więcej kapłanów realia życia **bywają dalekie od ideału**. W związku z tym trzeba poszukiwać nowych form i środków – nie zaniedbując przy tym starych i sprawdzonych – wcielania w życie ideału „bycia w Kościele lokalnym”.

### a. Rola biskupa

W pierwszym rzędzie – jak to już było powiedziane - wezwanym i odpowiedzialnym za jedność prezbiterium jest biskup w myśl ewangelicznej zasady: *komu wiele dano, od tego wiele się będzie wymagać; komu wiele powierzono, od tego tym więcej będą żądać* (Łk 12,48). Przewodnicząc prezbiterium nie może on zapominać o jeszcze jednej starej zasadzie, że jest on *primus inter pares* - pierwszy wśród równych sobie w tym samym Chrystusowym kapłaństwie. Sam Chrystus dał nam przykład, jak należy sprawować powierzony sobie urząd i wykorzystywać związaną z nim władzę, gdy mówił: *kto by chciał być pierwszym, niech będzie (...) sługą* (Mt 20, 27) oraz *Syn Człowieczy nie przyszedł po to, aby Mu służyło, ale by służyć* (Mt 20, 28).

Służebnej i ojcowskiej postawie biskupa przeczą wszelkie przejawy wiernopoddańczej uniżoności czy wręcz lizusostwa **ze strony księży** spotykane podczas różnych spotkań z udziałem biskupa (wizytacje, odpusty itp.). Sytuacje tego typu pogłębiają jedynie dystans między biskupem i członkami jego prezbiterium. Stanowią również podstawę do złośliwych uwag, plotek i żartów szerzących się wśród duchownych po parafiach. Należy z nich stanowczo zrezygnować, gdyż niszczą one wspólnotę kapłańską. Należy jednak zachować, pielęgnować i rozwijać

zdrową postawę należnej czci i szacunku względem biskupa, jako ojca rodziny kapłańskiej i następcy apostołów.

W dobrej rodzinie ojciec jest zawsze do dyspozycji swoich dzieci, zawsze ma dla nich czas. Tak samo powinno być w rodzinie kapłańskiej. Biskup musi mieć czas dla kapłanów swoich *synów i przyjaciół*<sup>16</sup>. Należy uznać, za co najmniej nieprawidłowe sytuacje, gdy kapłan będący w potrzebie, który musi natychmiast spotkać się ze swoim biskupem, nie może tego uczynić, gdyż nie jest w stanie przebić się przez mur kurialistów, którzy zamiast pomagać biskupowi w kontaktach z kapłanami i wiernymi te kontakty utrudniają. Zwyczajowe odwiedziny biskupa podczas wizytacji kanonicznej parafii wydają się niewystarczające.

Tym bardziej budowaniu więzi ojcowskich nie służy wezwanie kapłana, który stwarza problemy na **tzw. „dywanik”** do Kurii i udzielenie mu tam oficjalnej reprimendy. Z psychologicznego punktu widzenia lepszy efekt dałoby ojcowskie upomnienie udzielone podczas prywatnych odwiedzin biskupa w parafii gdzie taki kapłan pracuje. W takiej sytuacji kapłanowi czującemu się nieco pewniej, gdyż przyjmuje biskupa niejako na „swoim terenie”, łatwiej będzie dostrzec w jego odwiedzinach i postawie ojca pragnącego jego dobra, a nie tylko rządcę i karcącego go przełożonego. Oczywiście, **niekiedy i urzędowe może być konieczne**.

Ojcowska relacja biskupa względem kapłanów powinna przynaglać go do nieustannego poszukiwania okazji do spotkań i rozmów z nimi. Okazją do tych spotkań powinny być nie tylko kongregacje, rekolekcje, wizytacje duszpasterskie i odpusty. Wskazanim byłby udział biskupa w spotkaniach dekanalnych czy dniach skupienia, a także w mniej oficjalnych spotkaniach takich jak imieniny kapłanów, zjazdy rocznikowe, rocznice święceń a nawet wspólne spędzanie wakacji. Szczególną troską biskup powinien otoczyć kapłanów chorych i tych, którzy odeszli już na zasłużoną emeryturę. Częste **spotkania dadzą** im poczucie łączności z resztą prezbiterium, oddali uczucie samotności i zepchnięcia na „boczny tor”.

Wszystkie te okazje pozwolą wszystkim włączonym w prezbiterium Kościoła diecezjalnego dostrzec w swoim biskupie naprawdę kochającego i zatroskanego ojca, a nie tylko rządcę i księcia Kościoła. **Oczywiście, wielość zadań biskupa sprawia, że jego możliwości czasowe są ograniczone. Może zatem i ze strony duszpasterzy możnaby ograniczyć liczbę zaproszeń biskupa do udziału w aktach, w których jego obecność nie jest niezbędnie konieczna (np. w niektórych poświęceniach)?**

---

<sup>16</sup> Zob. ChD 16.

## **b. Rola kapłanów**

Biskup w diecezji jest jeden, a kapłanów wielu. Nie można całej odpowiedzialności i troski o budowanie kapłańskiej rodziny scedować tylko i wyłącznie na biskupa na zasadzie: *on inkardynuje, niech się więc sam martwi, co robić*. Sam biskup, choćby miał najbardziej innowacyjne pomysły i wydał setki dekretów, nic nie zdoła. To sami kapłani i diakoni muszą chcieć, pragnąć, stanowić jedno ze swoim biskupem i ze sobą nawzajem. Oni podobnie jak biskup muszą szukać okazji, aby móc się spotkać, by być razem.

Źródłem jedności prezbiterium na pierwszym miejscu zawsze jest Eucharystia, będąca sama w sobie sakramentem jedności. Odnowiona liturgia posoborowa przywróciła to, co w pierwotnym Kościele było czymś normalnym i zwyczajnym – koncelebrę. Koncelebra posiada głęboki sens teologiczny, pastoralny i duchowy. Jednoczy ona wokół jednego ołtarza jego sługi, a przez to umacnia ich jedność. Dlatego właśnie od wspólnej Eucharystii należałoby zaczynać wszystkie kapłańskie spotkania takie jak dni skupienia, zebrania dekanalne, zebrania kursowe, imieniny, rocznice święceń itp.

Kolejnym elementem jednoczącym kapłanów jest modlitwa, zwłaszcza modlitwa brewiarzowa. Odmawianie brewiarza jest jedną z konsekwencji inkardynacji. Kościół zaleca sprawować Liturgię Godzin wraz ze swoim biskupem w otoczeniu kapłanów i służ ołtarza<sup>17</sup>. Oczywiście taka forma sprawowania Liturgii Godzin jest możliwa tylko tam gdzie biskup jest na miejscu. Ale także pozostałych kapłanów Kościół zachęca, aby starali się, *jeśli mieszkają razem lub biorą udział w swoich spotkaniach, odmówić wspólnie przynajmniej część tych modlitwa, a zwłaszcza Jutrznę rano i Nieszpory pod wieczór*<sup>18</sup>. Nie jest to bynajmniej zadanie niewykonalne! Przy odrobinie dobrej woli kapłani mieszkający pod wspólnym dachem znajdą czas, aby – może nie codziennie – ale przynajmniej kilka razy w tygodniu, razem odmówić brewiarz.

Nie bez znaczenia dla budowania jedności kapłańskiej jest wspólnota stołu. Tak jak jednoczy kapłanów stół Eucharystii, tak samo, choć w innym wymiarze, powinien ich jednoczyć stół na plebanii. W niektórych diecezjach istnieje mało chwalebny zwyczaj, że każdy z księży stołuje się sam, pomimo, że na plebanii mieszka ich kilku. Stół zawsze jednoczy rodzinę. Jest nie tylko miejscem posiłków,

---

<sup>17</sup> Por. KL 26.

<sup>18</sup> *Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin, 25.*



ale i rozmów, wymiany informacji i doświadczeń. Wspólne posiłki stanowią doskonałą okazję do budowania i zacieśniania wspólnoty kapłańskiej.

Osobną rolę w budowaniu jedności kapłańskiej pełnią różnego rodzaju stowarzyszenia i bractwa kapłańskie działające w ramach struktur diecezjalnych lub ogólnokościelnych. Odznaczają się one *szczególną cechą diecezjalności, mocą której kapłani są ściślej zjednoczeni z biskupem i żyją „w stanie konsekracji, co oznacza, że przez śluby lub inne święte więzy poświęcili swe życie realizacji rad ewangelicznych”*. Wszystkie formy „bractw kapłańskich”, zaaprobowane przez Kościół, są pomocą nie tylko w życiu duchowym, ale także apostołskim i pasterskim<sup>19</sup>. W ten sposób stanowią one cenne forum wymiany inicjatyw duszpasterskich, a zarazem są miejscem, w którym kapłan może uzyskać pomoc i oparcie w braterskiej wspólnotcie gotowej być z nim w chwilach kryzysu i wskazywać drogi wyjścia z zaistniałych sytuacji i problemów.

Funkcję wspólnototwórczą pełnią również różnego rodzaju zjazdy i konferencje organizowane przez Kurię diecezjalną. Udział w kongregacjach, zjazdach, permanentnej formacji kapłańskiej nie może być jedynie przykrym obowiązkiem wykonywanym pod presją sprawdzenia obecności. Jest to doskonała okazja do spotkania się kapłanów, bycia razem i wymiany doświadczeń.

Nie bez znaczenia w tym względzie są również rekolekcje, które każdy kapłan ma obowiązek odprawić przynajmniej raz w roku. Przy okazji tego tematu można by zastanowić się nad sposobem i stylem, w jakim są one organizowane i prowadzone. Jest to często jedyna okazja w roku, gdy kapłani mogą się spotkać razem w tak liczonym gronie. Czy nie należałoby jeden z dni rekolekcyjnych poświęcić na „dzień wspólnoty”? To znaczy zrezygnować w tym dniu ze zwyczajowego *silentium sacrum* i dać uczestnikom możliwość nacieszenia się spotkaniem, swobodnej rozmowy, w miłej atmosferze. Można przypuszczać, że **tak przeżyte rekolekcje również mogą być bardzo owocne duchowo**.

Okazji do budowania kapłańskiej wspólnoty jest wiele. Oprócz wymienionych pozostają jeszcze wspólne wyjazdy, pielgrzymki, wycieczki, urlopy wakacyjne itd. Wszystko zależy od inicjatywy i chęci samych zainteresowanych. Owszem można się zamknąć w swoim własnym małym świątku, pielęgnować swój własny parafialny ogródek i narzekać: jak to jest źle w diecezji, jaki to biskup niedobry, że nie ma kapłańskiej wspólnoty, że tyle egoizmu wśród księży itd. A może zamiast narzekać trzeba sobie postawić pytanie: co ja, jako kapłan zrobiłem, aby budować kapłańską

---

<sup>19</sup> PDV 81.

wspólnotę, jedność? Jak ja przeżywam wydarzenie swojej inkardynacji do prezbiterium? Czy mój konfrater, który być może przeżywa jakiś kryzys, załamanie, znalazłby we mnie oparcie, zrozumienie, a może po prostu czy miałbym dla niego czas, aby go wysłuchać, wspólnie się z nim pomodlić, może gdzieś wyjść? Czy też ciągle zastaniam się nawałem pracy duszpasterskiej?

Inkardynacja zobowiązuje, stawia wymagania, ale jeszcze więcej daje. Nie sposób w jednym niewielkim artykule wyczerpać całość zagadnienia. Jest ono wielowątkowe. Czerpiąc z własnego doświadczenia, diakona, który **miał możliwość życia** w strukturach kilku diecezji, starałem się ukazać, inkardynację, jako wydarzenie teologiczne. Sądzę również, że zagadnieniu temu zbyt mało miejsca poświęca się podczas formacji seminaryjnej. Jest to temat wart osobnej refleksji. Ale być może właśnie tu tkwi źródło problemu **wielu problemów**.

Ks. dk dr Jacek Jan Pawłowicz (ur. 1970 w Dębicy), należący do prezbiterium diecezji kijowsko-żytomierskiej (Ukraina), święcenia diakonatu przyjął w 2002 roku w Kijowie. Studiował na UAM w Poznaniu (psychologia pastoralna) oraz UKSW w Warszawie, gdzie uzyskał stopień doktora w zakresie teologii moralnej (2005 rok). Jest cenzorem książek Wydawnictwa OO. Franciszkanów w Warszawie. Opublikował 6 książek i blisko 40 artykułów naukowych i popularnonaukowych. Obecnie na urlopie naukowym w Polsce w celu zakończenia swojej rozprawy habilitacyjnej.